

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnieniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Wnieb. Pańskie. Piotra Cel.
Jutro: Bernarda.
Pojutrze: Wenancjusza.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś weseł słońca 348 zachód 7 35.
Jutro „ „ 3 37 „ 7 37.
Pojutrze księ. wsch. 1 45 „ 3 27.

Przeglądajmy listy wyborcze!

»Gazeta Toruńska« pisze:

Wiadomo powszechnie, że przy wyborach nie mniej ważnym od samego głosowania jest przeglądanie list wyborczych, albowiem nie może głosować, kto nie jest zamieszczony na liście.

Listy wyborcze będą wyłożone od środy 18 maja do godz. 6 wieczorem dnia 25 maja włącznie.

Wyborcą jest i dla tego powinien zostać umieszczony na liście wyborczej w miejscu swego zamieszkania **każdy poddany niemiecki**, który najpóźniej dnia **16 czerwca br. ukończy 25 rok życia**.

Robotnicy, którzy na jakiś czas wyszli na robotę, powinni zostać umieszczeni na liście w miejscu stałego swego zamieszkania i tam, gdzie bawią chwilowo; głosować wszakże będą mogli tylko raz jeden w jednym lub drugim miejscu, gdzie zecheą.

Prawa głosowania nie posiadają i na listach znajdować się nie powinny:

1, osoby zostające pod kuratelą tj. mające opiekuna lub kuratora;

2, osoby, znajdujące się w konkursie, dopóki sprawa ta nie zostanie załatwiona;

3, osoby, które po dniu 16 czerwca r. 1897 pobierały wsparcie z funduszów publicznych; (to, co płać kasy chorych, kasy inwalidzkie itp. nie jest wsparciem w myśl ustawy i dla tego osoby, pobierające renty itp. nie tracą prawa głosowania.)

4, osoby, które utraciły prawa obywatelskie na pewną liczbę lat, jeżeli lata te jeszcze nie upłynęły.

Kto utracił prawa obywatelskie za przestępstwo lub zbrodnię polityczną, ma prawo głosowania, jeżeli kara, na którą został skazany, została już wykonaną lub przez ułaskawienie darowana.

Wojskowych, znajdujących się pod chorągwią czyli w służbie czynnej, nie wolno umieszczać na liście ani dopuszczać do głosowania. Przepis ten nie odnosi się do oficerów rezerwy, żandarmów, rezerwistów i landwerzystów.

Władze miejscowe obowiązane w odpowiedni sposób ogłosić, gdzie i kiedy listy wyborcze wyłożone zostaną, powinny pozwolić każdemu, aby je przejrzał i przyjmować pisemne lub ustnie do protokołu podane wnioski o poprawienie list wyborczych aż do godziny 6 wieczorem dnia 25 maja.

Przeglądać listy wyborcze i żądać dopisania uprawnionych a wykreślenia nieuprawnionych może każdy.

Niech więc każdy wiarus, o ile możliwości, **zaraz w środę** uda się do urzędu gminnego (na ratusz lub do sołtysa), niech sobie każe przedłożyć listy wyborcze i niech się przekona, czy tam dokładnie zapisano jego imię lub imiona chrzestne, nazwisko i stan lub zawód, bo gdyby np. zamiast Piotr napisano Paweł, lub szewc zamiast kowal, a gospodarz zamiast robotnik, nie będziesz Bracie mógł w dniu wyboru głosować. Nie wystarczy przecież pamiętać tylko o sobie, lecz trzeba przekonać się także, czy wszyscy uprawnieni

Polacy katolicy zostali zapisani i czy zapisano jak się należy każdego imię, nazwisko i stan lub zawód. Kto spostrzeże błąd jakikolwiek, niech zażąda grzecznie, ale stanowczo, aby błąd poprawiono. Sołtys lub urzędnik powinien to uczynić natychmiast, albo spisać protokół i oddać sprawę do rozstrzygnięcia władzy wyższej.

Gdyby gdzie list nie wyłożono, gdyby nie rozłożono należyście ich wyłożenia lub nie chciano poprawiać list ani spisać protokołu, trzeba zaraz listownie lub ustnie uzalić się do landrata, a swoją drogą donieść o wszystkim do naszego komitetu wyborczego. Kto nie wie, jak się zabrać do tego, niech się poradzi u księdza lub u jakiego doświadczonego znajomego.

W każdym razie wołamy: Wiarusy! Przeglądajcie listy wyborcze! Mamy nadzieję, że uczynią to wszyscy prawi Polacy katolicy, którzy mają głowę na karku, a w tej głowie rozum zdrowy, w sercu zaś Boga i bliźniego oraz przywiązanie do wiary świętej katolickiej i do tej przelicznej mowy polskiej. Powtarzamy bowiem, że kto nie zostanie umieszczony na liście wyborczej, traci głos przy wyborach głównych i ścisłych, a nawet nie mógłby głosować, gdyby w ciągu roku z jakiegokolwiek powodu przypadły nowe wybory.

Zapyta niejeden: Dla czego mamy wybierać? Na to odpowiadamy: Kto chce aby w kraju rządili masoni i hakatyści, aby prześladowano kościół katolicki i język polski, aby Jezuitów wypędzano z kraju jak zbrodniarzy, a sprowadzano różnych zagranicznych komedyantów, aby wyżsi urzędnicy mieli coraz większe pensje, a niżsi coraz więcej obowiązków, aby ciągle powiększano wojsko i podatki, aby rząd mógł nietylko w szkole i w wojsku dzieci przerabiać na swoje kopyto, lecz nawet wtrącać się w wychowanie domowe, kto chce, aby bogacze milionowi niszczyli drobnych kupców i przemysłowców, zmuszali robotników do pracowania za bezcen i wymuszali z nich krwawo zapracowane grosze na renty, których większa część robotników doczekać się nie może, kto jednym słowem chce, aby jego dzieci i wnuki stały się niewolnikami i podnózkami milionowych bogaczy, urzędników, żołdactwa, żandarmów i policyantów, niech siedzi za piecem i niech przez swe niedbalstwo przyczyni się do zwycięstwa masona lub hakatysty.

Kto pragnie, aby była w kraju wolność i sprawiedliwość dla wszystkich, niech w środę dnia 18 maja lub w jednym z dni następnych zajrzy do list wyborczych, a w dniu 16 czerwca br. niech odda kartkę na Polaka katolika i niech do tego pociągnie wszystkich swoich znajomych, przyjaciół, sąsiadów i robotników.

Co słysząc w świecie?

Niemcy. Sejm pruski został zamknięty w środę. Odnośne pismo cesarskie odczytał książę Hohenlohe w obu izbach. Na rozkaz cesarski uczestniczyli w akcie

zamknięcia sejmu wszyscy załogujący w Berlinie jenerałowie, dowódcy pułków i wyżsi oficerowie marynarki.

— Smutną rocznicę przypomina »Germania«. Od 11 maja 1873 r. bowiem datuje się ustawa o ustanawianiu duchownych, od 12 maja ustawa o kościelnej władzy dyscyplinarnej i urzędzeniu król. trybunału dla spraw kościelnych, od 13 maja ustawa o granicach prawa ku używaniu kościelnych środków karnych i dyscyplinarnych i wreszcie od 14 maja 1873 r. ustawa o występowaniu z Kościoła. Po tych pierwszych ustawach majowych nastąpiły dalsze ustawy walki kulturalnej, aż wreszcie wyczerpały się środki ustawodawstwa. »Germania« przypomina przy tej sposobności, że broń tylko schowano, ale jej nie zniszczono, więzy złuzniono, ale nie przecięto, dotąd bowiem nie przywrócono jeszcze artykułów 15, 16 i 18 konstytucji, aby przywrócić katolickiemu Kościołowi wolność i samodzielność, jaka mu się należy z prawa przyrodzonego i rozwoju historycznego.

Wojna

hiszpańsko-amerykańska.

O potyczce pod Cardenas donoszą: Kanonierki »Wilmington« i »Hudson«, jako też torpedowice »Winslow« wpłynęły do portu Cardenas, aby zaatakować kilka kanonierek hiszpańskich. Kanonierek tych na razie nie znalazły, natomiast zaś otworzyły ogień baterie hiszpańskie. Ukazały się wkrótce także hiszpańskie kanonierki i rozpoczęły również ogień. Kanonierka »Hudson« przywiozła wczoraj do Keywestu pięciu zabitych, między nimi chorążego Bagleya, oraz 5 rannych, między którymi znajduje się komendant »Winslowa«, porucznik Bernadon. Wszyscy ranni oraz zabici należeli do załogi »Winslowa«.

Walka pod Cardenas była bardzo gwałtowna. Trwała tylko od godz. 1 do 2 po południu. Amerykańska kanonierka »Tecumseh« miała wylecieć w powietrze. Hiszpański szrapnel trafił w amerykański statek »Winslow« i zapalił magazyn amunicyj, którego wybuch spowodował śmierć kilku ludzi.

Nowojorski »Sun« donosi, że 6 amerykańskich statków wtargnęło do zatoki Cardenas i uderzyło na dwie hiszpańskie kanonierki »Lopec« i »Ligra«. Pierwszą zniszczono, drugą uczyniono niezdolną do walki. Amerykanie usiłowali wylądować, ale próba, nie powiodła się. Hiszpanie mają 8 rannych. Jeden hiszpański pocisk trafił w amerykański statek.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. W zeszłą środę, 11 maja obchodzili następujący kapłani naszej dyecezyi 25-letni jubileusz kapłański: ks. kuratus Fryderyk Brock w kolonii Pangritz, ks. dziekan Paweł Romahn w Reszlu, ks. proboszcz Gustaw Palmowski w Starym targu, w dekanacie sztumskim, ks. proboszcz Ferdyaand Spiring w Szenwizie, w dekanacie sztumskim. Także dawniejszy duchowny warmiński ks. Michał Reddig, który obecnie za granicą się znajduje, w tym samym dniu przed 25 laty święcenia kapłańskie otrzymał.

Chełmińska dyecezya. 16 bm. przewodniczył Biskup wojskowy ks. Jan Assmann w Grudziądzu konwentowi (kongregacyi) proboszczów wojskowych z Poznania, Torunia, Gdańska, Królewca i Grudziądza. Przed posiedzeniem jeden z proboszczów odprawił Mszę św. za dusze zmarłych proboszczów wojskowych. — 10 bm. odbyła się uroczysta introdukcya ks. prob. Franc. Laffont na probostwo w Żarnówcu. Komisarzem biskupim był ks. dziekan Lic. Dąbrowski z Wejherowa, a reprezentantem patronatu p. landrat z Pucka. Kazanie wygłosił rzadca parafii ks. Hipolit Trętowski z Redy. — Ks. wikary Mieczysław Kamiński przeniesiony z Gollubia do Łązyna w dekanacie toruńskim na zastępstwo chorego proboszcza, a ks. wikary Jan Ziemkowski z Subków do Gollubia. Ks. wikary Jan Burtschik, przeznaczony do Brus, już od kilku tygodni z upoważnieniem Władzy Duchownej wyreca niedomagającego na zdrowiu proboszcza w Grążawach pod Lidzbarkiem.

Rodzice polscy! uczenie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** Tutejszy »Krajsblatt« poczyna też zabierać głos w sprawie wyborów i nazywa naszą Gazetę »organem polskiego proboszcza ks. Wolszlegiera«. Nam to nie szkodzi, ale zwracamy »Krajsblattowi« uwagę, że nasza Gazeta jest wogóle organem ludu polsko-katolickiego na Warmii.

Za chlebem.

11) Przez Henryka Sienkiewicza.

(Ciąg dalszy.)

Tymczasem Marysia od czasu jego wyjścia nie ruszała się ze słomy. Bywało, że jak Wawrzon przynosił rano drzewa, to napaliła w piecyku, przyniosła wody, zjadła co było, a potem całymi godzinami wpatrywała się w ogień. Szukała i ona w swoim czasie roboty. Najęto ją nawet do jednego z hotelów, do pomywania garnków i zamiatania, ale że się nie mogli z nią rozmówić, że źle spełniała polecenia, nie rozumiejąc ich, więc ją wypędzili w dwa dni. Potem niczego już nie szukała i nie znalazła. Po całych dniach siadywała w domu, bojąc się wyjść na ulicę, bo tam ją zaczepiali Irlandczycy i pijani majtkowie. Przez to próżnowanie była jeszcze nieszczęśliwsza. Tęsknota zgryzła ją, jak rdza żelazo. Była nawet nieszczęśliwszą od Wawrzona, gdyż do głodu, do tych wszystkich utrapień, jakie znosiła, do tego przekonania, że nie ma dla nich rady ani ratunku, ani jutra, do strasznej tęsknoty za Lipińcami dorzucała jeszcze ciężaru myśl o Jaśku koniusze. Slubował on jej wprawdzie i mówił: Gdzie ty się obrócisz i ja się obrócę, ale ona jechała wtedy dziedziczką i panią być, a teraz jakże się zmieniło to wszystko.

»Krajsblatt« zaś, któremu ten lud polsko-katolicki dopomógł i jeszcze w swej nieświadomości dopomaga do egzystencji, pracuje przeciw temu ludowi, a chwytając się klamki konserwatystów, »bundowców« i innych nieprzyjaciół nietylko polszczyzny, ale i katolicyzmu. Spodziewamy się, że i to tylko będzie do czasu, bo wielka polityka w »Krajsblacie« stosuje się tak, jak pięść do nosa.

— Aż do ukończenia wyborów wolno rozrzucać odezwy wyborcze i gazety z artykułami o wyborach bez pytania politycy o upoważnienie.

— Nie do uwierzenia, ile piwa znieść potrafi niemiecki żołądek. W Monachium odbywało się dnia 7 bm. poświęcenie własnego domu związku burszowego »Reno Palatin«. Z okazji otwarcia urządzono w dzień ten »próbę czarnego piwa« (boku), do której użyto 112 hektolitrow Gambrynusowego napoju. Ponieważ w generalnej bibie tej wzięło udział 600 osób, wypadło więc na głowę około 12 litrów piwa. Jeśli zaś taka moc piwa okazała się potrzebną dla samej próby — ileż go wychodzić musi, gdy Niemiec naprawdę pije!

* **Butryny.** W miejsce p. Cibory wybrano tu w sobotę soltysem posiedziela p. Th. Kunath.

* **Wartembork.** Posiedziciel Gillmann z Zyborka przyjechał tu zeszłego wtorku na targ. Wieczorem pozostawił dość długo furmankę bez dozoru, a jeden z koni zaplątał się tak w szle, że o mało się udusił. Pewien rzeźnik spostrzegł to i uwolnił konia z więzów. Po chwili jednakże koń padł i zdechl na miejscu. Posiedziciel ponosi około 200 m. straty.

* **Ostruda.** Zeszłej środy wybuchł u posiedziciela Stryjewskiego w Tyrbarku ogień i zniszczył tak budynki gospodarskie S., jak i obok położone wdowy Meyke. Spaliły się zapasy paszy, zboża i sprzęty gospodarskie, dalej 2 konie, 7 sztuk bydła, świnia i kilka owiec. Na nieszczęście zginął w płomieniach i 16-letni parobek Rudolf Bölmke, który spał w stajni.

* **W Wąbrzeźnie** po zaprowadzeniu kolei elektrycznej i urządzeniu stacyi już kilka fabryk zaprowadziło zamiast siły parowej siłę elektryczną do poruszenia machin. Siła elektryczna, jak się okazało, ma być tańszą.

On był parobkiem dworskim, miał i swoją kolonią po ojcach, a ona stała się taką biedną, taką głodną, jak mysz w lipińskim kościele. Czy przyjedzie? a choćby i przyjechał, czy przygarnie-li ją do piersi swoich? powie-li: chudziutko moje serdeczne? Czy też: Idź precz, dziadowa córko! Jakież to teraz jej wiano? łachmany. Psyby na nią i w Lipińcach szczerkały, a jednak tak tam coś ciągnie, że ot, duszaradaby wylecieć z niej i lecieć jaśkółką chybka nad wodami i choćby umrzeć byle tam. Tam on, Jaśko! pamiętny, czy nie pamiętny, ale umiłowany bardzo; tylko przy nim byłby spokój i radość i wesele, ze wszystkich ludzi przy nim jednym w świecie.

Gdy ogień w piecyku był i głód nie tak, jak dziś dokuczał, to płomienie sycząc, strzelając iskrami, podskakując, migocąc, mówiły dziewczynie o Lipińcach i przypominały, jako dawniej z innymi dziewczynami siadywała w czworakach przy kądzieli, Jaśko wyglądając z alkierza, wołał: Maryś, pójdziewa do księdza, boś mi miła! Ona mu zaś odpowiadała: Cichoj, zbereżniku. I tak jej było dobrze, tak wesoło w duszy, jak i wówczas, gdy on ją do tańca z kąta na środek izby przemocą ciągnął, a ona zasłoniwszy oczy rękoma, szeptała: Idźże preez, bo się wstydzę! Gdy jej to czasem przypominały płomienie, to lzy zalewały jej twarz, ale teraz, jak ognia w

* **W Kiszporku** dostał pewien obywatel młodą wydrę, którą na przechadzce z jamy nad brzegiem jeziora wyciągnął jego jamnik. Ponieważ była w domu kotka z młodemi, przeto młodą wydrę przyłączono do kociąt. Koty i wydra żyją ze sobą w największej zgodzie.

* **Nowemiasto.** Pani Kowalska sprzedała swoją oberżę p. Zalewskiemu z Bratjana. Z. jest lutrem i hakatystą. Oberża była od niepamiętnych czasów w rękach polskich.

* **Prabuty.** Do pewnego tutejszego zegarmistrza przyszedł jakiś obcy człowiek i chciał mu sprzedać zegarek. Zegarmistrza tchnęło coś, że to musi być złodziej, i zażądał od niego, aby mu powiedział, z kąd ma ów zegarek. Na to ów człowiek wypadł ze składu i począł, co sił mu starczyło, uciekać, a tak mu było spieszono, że i ów zegarek u zegarmistrza został. Był to widać rzeczywiście ptaszek o długich palcach.

* **Koronowo.** Z tutejszego domu karnego wypuszczono więźnia Majewskiego, który był skazany na 10 lat za kradzież, a miał jeszcze siedzieć 2 i pół roku. Na prośbę ojca darowano mu resztę kary pod tym warunkiem, że do roku 1900 nie popełni niczego karygodnego.

* **Gdańsk.** 2 razy usiłowała sobie wczoraj odebrać życie wdowa Thom. Wskoczyła ona do Motławy, z kąd ją jeszcze dość wczesnie wydobyto. Następnie rzuciła się pod nadchodzący tramwaj elektryczny, lecz i tym razem uratowano ją. Ponieważ przypuszczają, że T. cierpi na umyśle, wzięła ją policya celem obserwacyi jej stanu umysłowego w opiekę.

* **Bydgoszcz.** Transportowanego z B. do Gdańska gospodarza O. Münchana, skazanego za sprzeniewierzenie się na 4 miesiące więzienia, znaleziono podczas transportu nieżywego w ustępie kolejowym. M. prawdopodobnie się otrul.

* **Z Bydgoszczy** donoszą: Przestrzega się przed pokątnym lekarzem P. Jürgensem z Kobleney. Skazany on został przez sąd na 100 marek kary za przywłaszczenie tytułu doktora. Zajmuje się lečeniem chorób skórnych i ran na nogach. Srodki, których na wyleczenie używa, są to zwyczajnie maście, składające się z ołowiu i cynku. Chociaż srodki jego nie

piecyku, tak i leż w oczach nie było, bo ile leż miała, tyle wyplakała. Czasem jej się też zdało, że spływają do piersi i tam ją duszą. Czula zmęczenie wielkie i wyczerpanie, brakło jej siły nawet do rozmyślań, ale zresztą cierpiała pokornie, patrząc tylko przed siebie wielkimi oczyma, jak ptak, którego męczą.

W ten sposób spoglądała i teraz, siedząc na słomie. Tymczasem ruszył ktoś drzwiami od izby. Marysia, w mniemaniu, że to ojciec, nie podniosła głowy, dopiero obcy głos ozwał się:

— Look here!

Był to właściciel rudery w której mieszkali, stary Mulat, o twarzy posępnej, brudny, obdarty, z policzkami wypchane mi tytuniem.

Ujrawszy go dziewczyna, zlekła się bardzo. Powinni byli zapłacić dolara na następny tydzień, a nie mieli już ani centa. Mogła tylko pokorą nadrobić, więc zbliżywszy się ku niemu, podjęła go cicho pod nogi i pocałowała w rękę.

— Przychodzę po dolara! — rzekł.

Zrozumiała wyraz „dolar“ i potrząsając głową, mieszając wyrazy, a zarazem patrząc błagalnie, starała się dać do zrozumienia, że już wydali wszystko, że drugi dzień nie nie jedzą, że są głodni i żeby zmiłował się nad nimi.

— Bóg wielmożnemu panu zapłaci,

odnoszą pożądanego skutku, każe sobie za każdą wizytę grubo płacić. Wizyta kosztuje 12 marek.

* **Berlin.** Do więzienia w Ryxdorfie odstawiono dziewczę 14-letnie, aresztowane za popełnienie rozpusty na placach publicznych. Równocześnie z nią aresztowano dwóch młodych chłopaków oskarżonych o zbrodnię przeciw moralności. Dziewczę to, Margaretha B., już zdążyła dłuższy czas na drodze zdrożności. — Piętnastoletni syn kupca B. skradł w interesie, w którym się uczył 200 m., chcąc za te pieniądze jechać do Ameryki na wojnę. Zamiar ten musiał się wydać, gdyż właśnie gdy chciał odjeżdżać, rodzice pochwycili ochotnika na dworcu Lertenskim i naturalnie odwieźli do domu. Na drugi dzień jednak wojak ten okazał swój zapal wojenny i przez to, że strzelił sobie w nieobecności rodziców w głowę i zranił się tak ciężko, że w drodze do lazaretu zmarł.

Zamorskie osady.

(Dokończenie.)

Na oceanie Wielkim, niebardzo daleko od Azji, w stronie wschodnio-południowej od niej, leżą wyspy Filipińskie czyli Filipiny. Od nich do najbliższego brzegu Azji, do Chin, będzie mil półtora, a do Ameryki bardzo daleko, z jakie dwa tysiące mil, albo i więcej. Jest tych wysp kilkanaście, rozrzuconych na przestrzeni paruset mil długiej a sto mil szerokiej. Wszystkie są górzyste. Powietrze na nich wiecznie ciepłe, bo leżą na tym pasie gały ziemskiej, ponad którym słońce grzeje w południe prostopadłe z góry. Ziemia dość urodzajna: rośnie tam na polach uprawnych ryż, bawełna, a na bagnach i moczarach całe lasy drzew bambusowych, rodzaj trzciny lekkiej i giętkiej, ale wysokiej, grubej i bardzo mocnej; we wnętrzu zaś ziemi znajdują złoto i siarkę. Ludność na Filipinach jest rasy malajskiej. Niegdyś dojeżdżali tam Arabowie i zaprowadzili swoją wiarę mahometańską. Hiszpanie odkryli te wyspy i opanowali je przed trzema wiekami, za swego króla Filipa. A było to tak:

W lat 20 po odkryciu Ameryki przez Kolumba, portugalczyk Magiellan postąpiła po potsku, nie wiedząc już co mówić i robić.

Wielmożny pan nie zrozumiał wiadomości, że jest wielmożny, ale domyślił się, że dolara nie dostanie, domyślił się nawet tak dobrze, że powiązawszy jedną ręką węzełki z ich rzeczami, drugą wziął dziewczynę za ramię, popchnął lekko w górę na wschody, wyprowadził na ulicę i rzuciwszy jej pod nogi rzeczy, potem z równą flegmą uchylił drzwi przyległego szynku i zawołał:

— Hej, Paddy, jest izba dla ciebie.

— Dobrze — odpowiedział jakiś głos ze środka, przyjdę na noc.

Mulat zniknął następnie w ciemnej sieni, a dziewczyna została sama na ulicy. Ułożyła węzełki we framudze domu, by się nie walały w błocie i stanawszy przy nich, czekała, pokorna jak zawsze i cicha.

Pijani Irlandczycy, którzy przechodzili ulicą, nie zaczepiali jej tą razą. W izbie było ciemno, ale na ulicy widno bardzo i przy tem świetle twarz dziewczyny wydawała się tak wynędzniałą, jakby po wielkiej jakiej chorobie. Tylko jasne, lśniące włosy pozostały jak dawniej, wargi za to miała zsiniałe, oczy wpadłe i podkute, kości wystawały jej z policzków. Wyglądała, jak kwiat, który więdnie, albo jak dziewczyna, która ma umrzeć.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

nowił objechać gałę ziemską naokoło. Ponieważ u swoich nie znalazł pomocy, więc udał się do króla hiszpańskiego, tak samo, jak przedtem Włoch Krzysztof Kolumb. Jakoż król hiszpański dał mu na tę wyprawę naokół świata pięć okrętów niedużych i dwustu z górą ludzi. Magiellan popłynął najpierw do Ameryki, dojechał do południowego końca jej lądu, a ztamtąd kierował się dalej przez nieznaną jeszcze ocean Wielki. Dostał się wreszcie pomiędzy duże wyspy. Ich ludność chętnie zrazu przyjęła podróżników; ale niedługo napadła na nich zdradziecko i kilkunastu ludzi zabiła, a w tej liczbie i samego Magiellana. Pozostali przy życiu podróżnicy okrążyli południowe brzegi Azji, i ukończywszy pierwszą podróż naokoło ziemi, trwającą trzy lata, wrócili do swojej ojczyzny. Zaledwo trzynastu było tak szczęśliwych, że wrócili, świat objechawszy. W pięćdziesiąt lat później wyspy przez Magiellana odkryte, Hiszpanie opanowali, zaczęli na nich osiadać, zaprowadzać wiarę katolicką, i przezwali je Filipińskimi.

Cała ta gromada wysp ma pięć tysięcy mil kwadratowych ziemi, a więcej niż sześć milionów mieszkańców. Więc jest największą i najludniejszą posiadłością zamorską Hiszpanii. Dwie najobszerniejsze wyspy są na dwóch końcach gromady: na południu Mindanao, a na północy Luzon, nad zatoką morską, która głęboko w ląd się wrzyna, leży pięknie pobudowane i duże miasto Manila, liczące 160 tysięcy mieszkańców. Tu była do tego czasu główna siedziba hiszpańskich rządzców wysp.

Teraz nadmienię jeszcze, tymczasem jak najkrócej, o osadach zamorskich: czyli koloniach Hiszpanii i innych państw europejskich w Ameryce. Pierwszą wyspą, którą tam Kolumb natrafił, była Gwanahani. Potem odkryte zostały i owładnięte przez Hiszpanów trzy wyspy ciągnące się sznurem jedna za drugą: największa Kuba, średnia Hiszpanijka (zwana też San-Domingo) i najmniejsza Portoryko. Dotąd do Hiszpanii należą tylko Kuba i Portoryko, a na wyspie Hiszpanijce są dwa państwa od nikogo niezależne czyli rzeczypospolite: San-Domingo i Haiti.

Kuba ma 160 mil długości, a szerokości średnio mil 12. Ludności na niej liczą więcej niż półtora miliona. Stolicą Kuby jest miasto Hawanna, bogate, piękne i mające 180 tysięcy mieszkańców. W Hawanie, w kościele, przechowują się dotąd prochy odkrywcy Ameryki, Krzysztofa Kolumba. — Druga wyspa należąca do Hiszpanii, Portoryko, jest 7 mil szeroka, 23 mile długa i ma 700 tysięcy ludności.

Hiszpanie byli opanowali cały wielki kraj Meksyk, Amerykę środkową z wazutkiem między morzem Panamą, i całą Ameryką Południową oprócz Brazylii i Gujany. Choć już na początku naszego wieku wszystkie osady hiszpańskie w Ameryce, z wyjątkiem tylko Kuby i Portoryka powstały przeciw Hiszpanii, odzieliły się od niej i są krajami niezależnymi, ale panuje w nich język hiszpański. Brazylię tak samo opanowali Portugalczyki i rozszerzyli tam swoją mowę.

Do Ameryki Północnej najpierw zaczęli napływać z Europy Francuzi, zakładając tam swoje kolonie. Dopiero w sto lat później powstały tam kolonie angielskie i to tylko na brzegu oceanu Atlantyckiego. Ale wkrótce Angliki zakasowali Francuzów i opanowali prawie całą Amerykę północną. Lat 120 temu, najbogatsze osady angielskie powstały przeciw Anglii, wybiły się z pod jej władzy i utworzyły osobne państwo, rzeczpospolitą Stany Zjednoczone. Państwo to rozszerzyło się potem na zachód aż do oceanu Wielkiego. Panuje w niem język angielski. Dziś Stany Zjednoczone są jednym z największych i najbogatszych mocarstw na świecie. Mają one 270 tysięcy mil kwadratowych obszaru, a 60 milionów ludności. Tylko wojska stałego utrzymują bardzo mało, ledwo 20 tysięcy żołnierzy.

Hiszpania zaś, co ze Stanami wojuje,

ma w Europie 9 tysięcy mil kwadratowych obszaru i 17 milionów ludności, a wojska trzyma stale więcej niż sto tysięcy żołnierzy.

ROZMAITOSCI.

Cudowe zjawisko w Rzymie. W kościele parafialnym NMPanny na Monticelle zdarzył się dziwny wypadek, który stał się głośnym w całym Rzymie. Wieczorem dnia 12 kwietnia br. w czasie odprawiania stacyi drogi krzyżowej 2 dziewczęta przybiegły do zakrystyi mówiąc: Pan Jezus w obrazie otworzył oczy. Obraz P. Jezusa malowany na płótnie jest stary, niezbyt artystyczny, ale jest przedmiotem c. ci wiernych, bo kilka już razy, a szczególnie w roku 1854, otworzył oczy. Wypadek stwierdzony został przez komisję kościelną. P. Jezus przedstawiony jest z oczami na wpół zamkniętymi, głowa skłonią ku piersiom; i można rozpoznać z trudem między powiekami białko oka, wśród którego błyszczą czarny punkt t. j. iris. Proboszcz kościoła sądził, że dziewczęta były w illuzyi i odesłał je z niczem. Dziewczęta, nieskore do milczenia zwróciły uwagę osób obecnych w kościele, które również widzą Jezusa otwierającego oczy i spoglądającego na otoczenie. Po kilku minutach oczy się zamkły z wolna i obraz przedstawiał stan normalny. Lud tłumnie się gromadził i wieczorem dla bezpieczeństwa musiano kościół zamknąć. Nazajutrz wcześniej delegat bezpieczeństwa publicznego zjawia się w kościele, aby zbadać obraz, ogląda go, dotyka grzbietu, aby się przekonać, czy nie ma gdzie ukrytego mechanizmu, bada ścianę, na której wisiał obraz i nie znajduje nic anormalnego, udał się do proboszcza w zakrystyi i nadchodząc z kościoła, jeszcze spojrzął na obraz i widzi, że oczy się otworzyły i na wpół bystro nań spoglądają. Od swej władzy otrzymał rozkaz, aby zachował milczenie. Lud coraz więcej się ciśnie, kapłani zaledwie mogą utrzymać porządek w kościele, podczas gdy policja zabrania przed kościołem zbiegowiska. Czyżby to była halucynacja, trudno przypuścić, bo tu wszyscy obecni widzą fakt, a nie kilku tylko uprzywilejowanych. To wyróżnia ten wypadek od innych podobnych, że wzrok oczu, zaledwie się otworzą powieki, posuwa się z wolna po obecnych, jakby Pan Jezus chciał na obecnych spojrzeć. To wejrzenie, które przypomina scenę z Ewangelii (Łuk. 22, 61); »Pan obróciwszy się na Piotra« ma te same skutki. Piotr gorzko płakał. I lud padając na kolana woła: »O Jezu miłosierdzia!« Zdarzyły się liczne wypadki nawrócenia skutkiem tego spojrzenia. Kardynał wikaryusz na polecenie Ojca św. ma bliżej zbadać całą sprawę i kazał obraz przenieść do Watykanu. Świadkowie cudu przychodzą do zapisu dla stwierdzenia co widzieli i już przeszło 600 do podpisu się zgłosiło nie tylko niewiast, ale kapłanów zakonników, ludu prostego, a nawet niewierzących żandarmów. Po zbadaniu obraz zdaje się, znów będzie umieszczony na dawnym miejscu. W każdym razie pewnem jest to, że zjawisko sprawiło wielkie korzyści nawrócenia i uświęcenia.

Wojsko amerykańskie. Do armit tej może być przyjętym każdy, kto okaże się zdrowym, waży 150 funtów i mówi po angielsku. Zobowiązuje się piśmiennie do pięcioletniej służby i bezwarunkowego posłuszeństwa. W pierwszym roku otrzymuje po 13 dolarów miesięcznie, w trzech następnych po 15 dolarów. Podczas służby dostaje mundur, broń i utrzymanie, musi jednak złożyć przy wstąpieniu kaucyą, jako zabezpieczenie, że będzie ochraniał mundur i broń. Kaucya z procentami bywa mu zwracana po pięciu latach. Służba w koszarach nie jest uciążliwą. Dezertowanie, gdy zostaną ujęci, co zdarza się bardzo rzadko, bywają karani bardzo surowo.

Odwołując się na ogłoszone przed Wielkanocą zawiadomienie, donosimy uniżenie, że po dokonanych dobrowolnym rozwiązaniu się firmy handlowej

J. I. H. LEVY

tutejszy skład pod tą samą firmą przez poapisanego jedynie jest prowadzony.

Zaopatrzyliśmy skład nasz we wszelkie nowości gotowych rzeczy dla **mężczyzn i chłopców** mianowicie jednakże w

sukna i bukskin

dla oddała według miary jak najbogaciej i zatrudniamy nowego jak najdoskonalszego przykrawacza w domu, którego prace w wykonywaniu eleganckich ubrań dla mężczyzn według miary wykazały się jako nieporównane.

Obok naszego obszernego składu gotowych ubrań polecamy dla tego szczególnie dostarczanie **GARDEROBY dla MĘŻCZYŹN i CHŁOPCÓW według miary** włącznie wszelkich uniformów po znanie tanich cenach.

Nietyko jedynie przez mały zysk w interesie wielkiego obrotu i ponieważ obok naszego zapasu gotowej garderoby nie ponosimy znacznej straty za mogące być nie odebranymi gotowe ubrania, ale i przez to, że naszego przykrawacza zarazem do wykonywania naszej gotowej garderoby zatrudniamy i dla tego za ubrania namiarę zwykłych kosztów fasonu nie doliczamy, jesteśmy w stanie oddawać ubrania po niezrównanie tanich cenach, które niektórym nie pojęte się być zdają.

Polecamy wczesne zamówienia, jeżeli się liczy na dostawienie na czas i dobre odrobienie.

Za reperacje i czyszczenie ubrań obliczamy naszym odbiorcom tylko własne wykłady i wysyłamy na żądanie próby materii chętnie w dom.

Deutsche Herrenmoden

właściciel: **J. Levy.**

Olsztyn, ul. Prosta 2.

2 uczni

w naukę stolarstwa przyjmie natychmiast

A. Jackowski, mistrz stolarski w Olsztynie, ul. Koronna (Kronenstr.) 25/26.

Ucznia

syna porządnych rodziców, w naukę blachnierstwa przyjmie **Gaebler,** mistrz blachnierski w Wartemborku.

Na obecną porę polecam następujące specjalności:

Weizmanna torfiarki i prasy ręczne i do maneży.	
Mayfarta z kutego żelaza brony do łąk z stalowymi zębami od	48 M.
»Thorunia« DREWICZA drylówki od	350 M.
DREWICZA toruńskie maszyny do siewu od	200 M.
Dwuskibowce, patent Ventzkiego od	62 M.
Sacka pługi na półwoziu od	58 M.
Trzyskibowe pługi od	65 M.
Czteroskibowe pługi od	85 M.
Ekstrapatory (pazury) od	65 M.

franko do najbliższej stacji kolejowej.

Korzystne spłaty. Przy zakupie za gotówkę dają jeszcze **10 procent rabatu.**

Równocześnie polecam wszelkie inne

maszyny rolnicze

w znanej dobroci i przy dogodnych warunkach spłaty.

F. Kłodziński,

Olsztyn, (naprzeciw gimnazjum).

Czapki maciejówki Adamskiego

są najtrwalszym pokryciem na głowę. **Czapki Maciejówki Adamskiego** nie tracą formy, a sukno nie wypłowieje w noszeniu.

Pod gwarancją!

Czapki maciejówki Adamskiego

nagrodzone zostały dla swej doskonałości złotym medalem na wystawie przemysłowej w Poznaniu. **Czapki maciejówki Adamskiego** mają na składzie w Prusach Zachodnich:

w Brusach pan Franciszeż Pestka.
w Brodnicy p. M. Lipiński.
w Chojnicach (Konitz) pan S. Bernstein Nast.
w Chelmy pan J. Lewandowski
w Czersku pan I. Gostkowski
w Gdańsku pan J. Gliniecki
w Gniewie pan S. Wollenberg
w Górnicy pan I. Jurkowski
w Golubiu pan I. Faustmann
w Grudziądzu pan G. Neumann
w Karszynie pan Feliks de Resée
w Kartuzach pan E. Czarliński
w Kamieniu pp. Bracia Rosenthal
w Koronowie pp. S. Olszewski, I. Philip, D. Rosenbaum
w Kowalewie (Schoensee) pan J. Przybyszewski
w Lubichowie pan J. Lisowski
w Lidzbarku pan W. Barański
w Lubawie pan M. Baranowski
w Łęgu pan P. Pestka
w Łasinie pan J. Moses

w Nowemmieście (Neumark) B. M. Bernstein syn
w Nowem pan H. Prinz
w Pelplinie pan F. Niklewski
w Starogardzie pan R. Kendler
w Sepólnie pan A. Mendelsohn
w Sztumie pan S. Behrendt
w Stanszewie pan A. Kaszuba
w Swieciu pan H. Hirschberg, J. Neumann
w Skurczu pan J. Goppa
w Toruniu pp. G. Grundmann, I. Skalski
w Tucholi pan S. Kargauer
w Wąbrzeźnie pan J. Ziółkowski
w Więcborku pan M. Salomonsohn
w Złotowie pan M. Week
w Zblewie pan N. Suchewicz
w Prusach Wschodnich:

w Olsztynie pan **B. Jacob** skład ubrań dla mężczyzn i chłopców.
w Gietrzwałdzie pan **Wł. Chrościelewski.**

w Nidborgu pan M. Rehfeld

W skutek licznych fałszerstw proszę przy kupowaniu dokładnie na to uważać, aby w każdej czapce znajdowała się moja firma **C. Adamski, Poznań Bazar** i marka fabryczna.

Czapki z napisem »Bazar Poznański« nie pochodzą z mojej fabryki, lecz są jedynie naśladownictwem moich wyrobów.

C. Adamski, Poznań Bazar.

Zadnego kapłana, ani kościoła i szkoły

nie posiadają katolicy w Koenigswusterhausen i okolicy. Któż dopomoże im pobudować kościołek na chwałę świętej Elżbiety z Thuryngii. Pan Bóg każdy datek sowiecie wynagrodzi.

Ks. prob. Frank, Berlin, Palisadenstrasse 73.

I ekspedycja „Gazety Olsztyńskiej“ przyjmuje chętnie składki na ten cel.

Robotnicy

do robót w ziemi znajdują na 2 lata zatrudnienie u firmy **Friedrich von Hof** w Olsztynie. Zgłosić się ul. **Warszawska nr. 64,** u **Preiss'a** (jedne schody).

Do mego składu **kolonialnych i materialnych towarów i delikatesów** szukam od 1 lipca rb.

doskonałego

ekspedyenta,

katolika, po polsku płynnie mówiącego. Także 2 lub 3

uczni,

synów uczciwych rodziców przyjmę w naukę.

A. Kornalewski, kupiec.
Olsztyn,

Okraglaki **topolowe,** drzewo **jesionowe,** okragle pnie **topolowe,** **lipy** albo **wierzby** kupuje każdego czasu po najwyższych cenach fabryka pojazdów.

Gustaw Reitzug,

Olsztyn, ulica Warszawska 25.

Tamże może się natychmiast kilku czeladzi kowalskich i kłodziejskich zgłosić.

Największy skład **tapet, pokostu** (fyrny-su), **laku, karboline-um, pędzli, szablónów, farb,** ostatnie już gotowe do malowania, po jak najtańszych cenach u **E. Kuhnig,** ulica Prosta.

100 chłopca

do robót przy kolei potrzeba zaraz. Zgłosić się do dozórcey robót Froese w **Sangnitten,** poczta **Wildenhoff.**

Płaca dzienna 2,50 mk., akord 3 marki i więcej.

UCZNIA,

w naukę **drukarstwa** przyjmie zaraz

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“.

Polskie

listy chrestne i powinszowania ma na składzie we wielkim wyborze i poleca drukarnia „Gazety Olszt.“